**Tomas More, Utopia, pod red. J.Smoczyński, Lublin 1993**

(fragmenty)

Wyspa Utopia ciągnie się w pasie środkowym, najszerszym, na dwieście tysięcy kroków; znaczna jej część niewiele jest węższa i od środka stopniowo zwęża się ku punktom końcowym. Kształt całej wyspy przypomina ćwiartkę księżyca. […]

W Utopii jest 54 przestronnych i wspaniałych miast. Mowa ich mieszkańców i obyczaje, urządzenia i prawa są zupełnie jednakowe. Wszystkie miasta założone są według jednego planu i takie same mają budynki, jeśli tylko pozwalają na to warunki miejscowe. […]

Żadnemu miastu nie zachciewa się rozszerzać swoich posiadłości, ponieważ mieszkańcy ich nie uważają się za właścicieli ziemi, lecz raczej za włodarzy. Wśród pól widać wszędzie domy, zaopatrzone w sprzęty gospodarskie i odpowiednio urządzone; służą one za mieszkania obywatelom, których miasta wysyłają kolejno na wieś.

Każda rodzina wiejska składa się przynajmniej z 40 osób, mężczyzn i kobiet, oraz dwóch niewolników i podlega kierownictwu dwojga poważnych rozumnych ludzi, to jest ojca i matki rodziny. [...]

Uprawa roli jest w Utopii tym zajęciem, z którym wszyscy muszą być obeznani, zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Do niego zaprawiają się wszyscy od wczesnej młodości, dzieci poucza się bądź teoretycznie w szkołach, bądź wyprowadza się je na sąsiadujące z miastem pola jakby dla rozrywki, gdzie nie tylko przyglądają się pracy, lecz także same pracują, rozwijając przy tej sposobności swoje siły fizyczne. Poza znajomością uprawy ziemi, która – jak wspomniałem – obowiązuje wszystkich, każdy kształci się w jakimś szczególnym rzemiośle; oto główne rzemiosła, które mają tam ważne znaczenie: sporządzanie tkanin wełnianych i lnianych, roboty murarskie, kowalskie i ciesielskie.

Wszyscy mieszkańcy wyspy noszą odzież jednakowego kroju bez względu na wiek; jeśli w ubiorze są pewne różnice, mają one tylko na celu odróżnienie mężczyzn od kobiet oraz bezżennych od żonatych. Odzież jest ładna, wygodna i stosowna zarówno do pory letniej, jak zimowej, a sporządza ją sobie każda rodzina. [...]

[...] w Utopii pod żadnym pozorem nie wolno oddawać się próżniactwu i lenistwu.

Nie ma tam ani jednej winiarni czy piwiarni, ani domu rozpusty, nie ma żadnej sposobności do zepsucia, żadnych brudnych nor ani tajemnych schadzek. Ciągły dozór publiczny zmusza wszystkich bądź do ustalonej zwyczajem pracy, bądź do przyzwoitej rozrywki. W ślad za takimi obyczajami całego społeczeństwa musi iść dostatek, a ponieważ z tego dobrobytu korzystają wszyscy równomiernie, przeto w Utopii nie wiedzą, co to jest biedny lub żebrak.